

Obnażanie sromu na 8 marca

8 marca 2017

Bardzo polubiłem feminizm i te całe „gender studies”. No i kupiłem sobie kiedyś taką jedną feministyczną książkę o waginie. Bardzo ciekawa. I w związku z 8 marca mam apel: „dziewczyny, obnażajcie sromy, by pozbyć się wszelkich złych mocy, które opanowały Polskę!” (zobacz apel na stronie [„Codziennik Feministyczny”](#)).



Ale zanim przejdę do sromu przypomnę źródło święta kobiet – wymyśliła to towarzyszka Klara Zetkin jako „święto kobiet rewolucjonistek” na pamiątkę żydowskiego święta Purim, czyli mordu na perskich kobietach i dzieciach popełnionego przez Żydów mieszkających w Babilonie. Widać, że jest to tradycja satanistyczna – okropna rzeź wyniesiona do miana święta. Należałoby uczynić nad tym jakieś egzorcyzmy. No ale oczywiście powinny się tym zająć kobiety. A najlepszy kobiecy egzorcyzm to odsłanianie sromu.

Myślę, że już czas zrezygnować z męskiego szowinizmu i zacząć wspierać damski. Przytoczę więc kilka ciekawszych spraw jakie przeczytałem w tej feministycznej książce o waginie, promującej dobry, lepszy niż męski, damski szowinizm.

Na przykład samica hieny cętkowanej ma łechtaczkę dłuższą niż

penis samca – dzięki temu samice hieny dominują w stadzie. To jeszcze nie koniec – samica ma waginę zarośniętą a przez łechtaczkę oddaje mocz i rodzi przez nią szczenięta. Poród odbywa się tak, że ta łechtaczka pęka i często samica umiera, a szczenięta z pierwszego miotu mają małe szanse na przetrwanie. W ogóle w pochwie mają zakręt o 180 stopni i szczenięta często się klinują, co powoduje śmierć samicy. Myślę, że hiena cętkowana mogłaby śmiało być symbolem feminizmu.

W ogóle waginy są dużo bardziej różnorodne niż penisy. Srom słonicy jest bardzo duży i przebiega od odbytu do połowy brzucha. Z kolei na przykład świnki morskie mają pochwy czynne tylko w czasie rui – w pozostałym czasie są zarośnięte błoną. A taka kura nie ma w ogóle waginy, tylko kloakę, czyli odcinek jelita, w którym schodzą się ujścia układów moczowego i płciowego – dzięki temu byle kogut kury nie zapłodni, bo ma ona zdolność łatwego pozbycie się niechcianego nasienia. A jeszcze ciekawsze są pluskwy. Samiec wstrzykuje spermę bezpośrednio do ciała samicy, a plemniki mają zdolność znalezienia jajowodów – potrafią przemieszczać się w przestrzeniach międzykomórkowych i przecisnąć się przez błonę komórkową.

Mimo tej różnorodności i wyższości wagin w chrześcijańskiej kulturze dominuje penis co jest niesprawiedliwe. Dawni anatomowie niesłusznie uważali, że wagina to odwrotność penisa, że to taki przenicowany penis wepchnięty do środka – wynika z tego, że kobieta to taki niedorozwinięty mężczyzna. Wymyślił to Arystoteles – największy męski szowinista w historii i takie poglądy panowały do XVII wieku.

Są liczne relacje o tym jak kobieta przekształca się w mężczyznę. Na przykład Marie Garnier, służąca króla Francji Karola IX, goniła kiedyś świnię po podwórku i przeskoczyła rów – i wtedy pochwa jej się przenicowała i się zmieniła w członek. Przyczyną było nieodpowiednie zachowanie – szybki, dynamiczny bieg nie przystoi damom. Arystoteles rozpowszechnił

też poglądy, że o płci decyduje ilość ciepła. Samiec staje się samcem, bo ma więcej ciepła niż samica. Głupie, nie? Nie, Arystoteles głupi!

Widać wyraźnie jak jeszcze wiele trzeba zrobić, by zwalczyć ten męski szowinizm i zastąpić go damskim.

Ale najważniejsze jest to, że stanowczo nie doceniamy magicznego gestu zadzierania kiecy. Jest to stary, dziś zapomniany, ale jeszcze sporadycznie stosowany, znany w większości dawnych kultur gest odstraszaający – odstrasza diabły i bandytów. Mało tego, obnażone damskie genitalia odstraszaają burze i uspakajają sztormy, burze gradowe, trąby powietrzne i błyskawice. To jeszcze nic: na widok żeńskich narządów płciowych lwy podkułają ogony i pierzchają. Młoda kobieta może odstraszyć zabłąkanego niedźwiedzia, zadzierając sukienkę! Ale co tam siły natury, zwierzęta, czy siły nieczyste – kobiety podnosząc spódnicę mogą zwyciężać bitwy odstraszaając tym wrogie armie!

„Katalończycy powiadają: „La mar es posa bona si veu el cony d’una dona” – „Morze uspokaja się, widząc kobiecy srom”. Z tejże wiary w moc waginy narodził się obrzęd mający przynosić szczęście – zanim Katalończycy wyruszą na połów, ich żony obnażają przed morzem genitalia. Zgodnie z logiką tego założenia, kobieta może także wywołać sztorm, jeśli odda mocz pośród fal.”

Z tego wynika, że obnażanie sromu nie jest zabiegiem erotycznym, ale magicznym, odstraszaającym, symbolicznym.

Ostentacyjne, publiczne pokazanie pośladków, czy członka, przez mężczyznę też nie jest niczym erotycznym, ale symbolem pogardy dla innych, czy pokazaniem im niechęci. To męskie odsłanianie w naszej kulturze dominuje i często się zdarza – na przykład u muzyków rockowych, którzy odwracają się na scenie, opuszczają spodnie i pokazują publiczności gołą dupę. Tak też robili Szkoci przed bitwą, co dobrze jest

przedstawione w filmie „Waleczne Serce” („Braveheart”) z Melem Gibsonem.

Podobnie jest z pokazywaniem członka – nawet jak samo pokazywanie nie zdarza się często, to markowanie i gest naśladujący są już dość często używane w podobnym znaczeniu, jak gest podnoszenia środkowego palca. Zresztą ten gest z palcem też symbolizuje penisa. Wszystkie te gesty są męskie, świadczą o męskiej dominacji w kulturze.

O tym, że są podobne gesty żeńskie dowiedziałem się z tej feministycznej książki i uważam, że słusznym jest zwalczanie tej męskiej dominacji w gestach i propagowanie żeńskiej gestykulacji. Jak równość, to równość.

Myślę, że kobiety mogłyby odstraszyć te wszystkie widma komunizmu, przezierające przez święto 8 marca i zmienić tradycję przyjmowania tulipana i rajstop w tradycję zadzierania kiecycy i odsłaniania sromu. Kobiety mając taką silną moc powinny ją wykorzystać w dobrych celach.

Autorstwo: Grzegorz GPS Świderski

Zdjęcie: [Antonio Furno](#) (CC BY-NC 2.0)

Źródło: WolneMedia.net